Nr. 14 (394). CENA 500 Mk. Rok XVIII

ŁODZIANIN

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

REDAKCJA OTWARTA od 6—8 wiecz. Administracja otwarta w dnie powszednie od 4 p. p. do 8 wiecz. W niedzielę i święta od 10 r. do 12 w poł.

Łódź, Sobota 7 kwietnia 1923 roku.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w.

WARUNKI PRENUMERATY: W Łodzi z odnoszeniem do domu miesięcznie Mk. 2000.

Redakcja i Administracja Łódź, Piotrkowska Nr. 83.

TELEFON 99. Skrzynka pocztowa 154. Konto czekowe P. K. O. Nr. 60,398.

Pierwszy okres Sejmu.

Sejm odbywa ferje świąteczne. Warto wobec tego dać zwięzły bilans prac sejmowych.

Dzieje Sejmu obecnego rozpoczęły się w sposób tragiczny. Krwawe wypadki 11-go i 16-go grudnia były niczem innem jak zamachem stanu na podstawowe zasady ustroju Rzeczypospolitej. Na drodze nietylko pozaparlamentarnej, lecz wprost spiskowej i terorystycznej chciano narzucić Polsce wolę i rządy „Chjeny". Tragiczną ofiarą tej czarnosecinnej rewolucji był pierwszy Prezydent Rzplitej Narutowicz. Ale zamach się nie udał. Większość Sejmu i Senatu nie dała się steroryzować. Wbrew „Chjenie" wybrano Prezydentem Rzplitej Stanisława Wojciechowskiego i wbrew „Chjenie" powołano do życia gabinet gen. Sikorskiego.

„Chjena" usunęła swoje bojówki i organizacje zamachowe z widowni i kazała im przycichnąć, zresztą nie wyrzekając się wcale ich pomocy przy nowej sposobności. Represje zaledwie leciuchno musnęły „Chjenę" i zgoła nie naruszyły jej aparatu spiskowego, chociaż mafia, która swoją szaleńczą i zbrodniczą polityką na tak ciężkie przejścia naraziła Rzeczpospolitą — krzyczała wniebogłosy o Neronowych niemal prześladowaniach!

Po niepowodzeniu prób zamachowych, „Chjena" zaczęła gorąco pracować nad wytworzeniem swojej większości w Sejmie i obaleniem Rządu gen. Sikorskiego. Gra ta nie ustawała ani na chwilę. Lecz oczywiście nie mogła liczyć na powodzenie, bo z mniejszości „chjeńskiej" niepodobna wyczarować „polskiej większości", gdyby nie pomoc, z którą p. Witos pośpieszył dla wydobycia jej z matni.

P. Witos od samego początku obecnego Sejmu postawił sobie zadanie: zerwać z lewicą i zawrzeć sojusz z prawicą. Równie szalona, jak bezmyślna polityka „Chjeny" utrudniła mu to zadanie. Ale wnet po 16-ym grudnia zaczynają się znowu manewry p. Witosa, z konieczności ostrożne, bo p. Witos liczyć się musi z silną opozycją we własnym klubie. P. Witos jednak cierpliwie idzie do swego celu i stopniowo przygotowuje grunt dla Rządu Witos—Korfanty. Pragnął wciągnąć w kabałę „Wyzwolenie", aby zapezpieczyć się od napaści z tej strony. A gdy mu się to nie udało, jął rozwodzić żale, że „Wyzwolenie" uniemożliwia „zjednoczenie sił ludowych" — chociaż mu chodziło tylko o „zjednoczenie" dla porozumienia się z „Chjeną"! Obecnie taktyka p. Witosa polega na tem, aby mieć jaknajwięcej punktów stycznych z prawicą. I „Chjena" z prawdziwą wspaniałomyślnością, w imię hasła „za wasz wyzysk i nasz", lezie mu na spotkanie. Dzięki temu cichemu sojuszowi „Chjeny" z „Piastem" agrarna polityka w Sejmie święci istne orgje. Ale i w dziedzinie politycznej nastąpiło już poważne zbliżenie na gruncie antisemityzmu, oraz wrogiego stosunku do mniejszości narodowych, co „Piast" podkreśla coraz wyraźniej, w sposób nawet demonstracyjny.

Taktyka p. Witosa uniemożliwia wytworzenie się w Sejmie stałej większości demokratycznej. P. Witos uniemożliwił porozumienie się w Sejmie stronnictw chłopskich i robotniczych. Ale tak samo p. Witos nie tylko nie chce porozumienia się z Ukraińcami i Białorusinami, lecz — przeciwnie — prowadzi w stosunku do nich politykę wyzywającą, nie różniącą się w zasadzie od polityki „chjeńskiej".

Sytuacja tedy polityczna w Sejmie jest bardzo niejasna. A odbija się to również i na Rządzie, który jest na łasce i niełasce Witosowego krętactwa. Ale do zamącenia fizjognomji politycznej Rządu przyczyniają się też niektórzy ministrowie tego Rządu — przedewszystkiem p. Wł. Grabski, minister skarbu, który z całą naiwnością oświadczył w komisji skarbowo-budżetowej, że ze stronnictwami liczyć się winien pierwszy minister, a jego to nic nie obchodzi, bo on przysięgał na Konstytucję, a nie na stronnictwa... Szkoda tylko, że przysięgał także na agrarjuszy, a zgoła nie przysięgał na walkę z drożyzną...

Otóż ta walka z drożyzną... Jakiż smutny i haniebny był wynik debaty drożyźnianej w Sejmie! Paskarstwo, zwłaszcza agrarne, odniosło tryumf na całej linji. Ustawa Pluty, uroczyście ogłaszaszająca ponownie bezkarność lichwy żywnościowej, o ile dopuszcza się jej obszarnik lub chłop — jest pomnikiem wyuzdanego cynizmu agrarnego. Bożek Plutus — symbol bogactwa — może się cieszyć ze swego czciciela p. Pluty.

Najwięcej czasu zajęły Sejmowi ustawy podatkowe. Tu podkreślić należy ważną zmianę, polegającą na wprowadzeniu do podatków i opłat „mnożnika drożyźnianego", opartego na wzroście cen hurtowych. Umożliwia to Skarbowi ściąganie podatków w takiej wysokości, jak były wymierzone. Przy podatku dochodowym od zarobków ustalono w sposób rozsądny wolne od podatku minimum egzystencji. Natomiast szkodliwem jest postanowienie, nadające Rządowi prawo w dalszym ciągu samowolnie podwyższać podatki spożywcze. Agrarjusze bardzo skutecznie bronili swe interesy w dotychczasowej kampanji podatkowej. Podatek zaś gruntowy chytrze odłożyli na czas poświąteczny.

Zasadniczy projekt p. Grabskiego, dotyczący naprawy skarbu, był dotychczas tylko tematem ogólnej dyskusji w Sejmie. Dopiero po ferjach pójdzie na Madejowe łoże komisji skarbowej. Trudno powiedzieć, w jakiej postaci z niej wyjdzie, bo wszystkie stronnictwa mają co do tych czy innych punktów poważne zastrzeżenia. Tow. nasi z całą siłą zaatakują te punkty. Odbierające Sejmowi jego ustawodawcze kompetencje w sprawach skarbowych, a także eksperymenty z odpaństwawianiem przedsiębiorstw państwowych.

Poza tem, ze spraw ważniejszych, na zaznaczenie zasługuje tymczasowa ustawa o zasiłkach dla rodzin rezerwistów powoływanych na ćwiczenia, ustawa o komisjach rozjemczych w rolnictwie, wreszcie początek pracy nad uporządkowaniem osadnictwa wojskowego.

W polityce naszej w tym okresie nader ważnym i doniosłym wypadkiem było uznanie przez Radę ambasadorów naszych granic wschodnich. Jest to bezwarunkowo nowa faza w naszych stosunkach międzynarodowych, a i na stosunki wewnętrzne wywrze wpływ niemały. Sejm do pomyślnego rozwiązania tej sprawy przyczynił się tem, że nie dopuścił do władzy „Chjeny", któraby nie miała odwagi sprawy granic poruszyć, natomiast srożyłaby się tem zaciekiej przeciwko Ukraińcom i Białorusinom.

„Chjena" senacka dwukrotnie próbowała „obalić" Rząd, odmawiając mu prowizorjum budżetowego — ale zarazem starała się... nie mieć w tej sprawie większości. P. Trąmpczyński, senacka „gruba Berta", usiłuje ranić śmiertelnie Sejm, nie zwracając mu ustaw, odrzuconych przez Senat, i utrzymując, że to wystarcza, aby ustawy takie przepadły. Szkoda, że Sejm nie dał mu zaraz dobitnej odpowiedzi i sprawę przeniół na czas poświąteczny.

Po świętach oprócz spraw gospodarczych i skarbowych na porządku dziennym Semu znaleźć się muszą jaknajrychlej nie cierpiące dalszej zwłoki sprawy konstytucyjne, polityczne i administracyjne. Że wymienimy choćby: sąd przysięgłych, ustawę prasową, ustawę o wolności strajków, o usunięciu lub zmianie całego szeregu przepisów kodeksów karnych, niezgodnych z Konstytucją, ustawy o samorządzie i t. p. A ze szczególnym naciskiem podnieść należy sprawy narodowościowe i kresowe, które powinny jaknajrychlej stać się przedmiotem poważnej pracy prawodawczej. Oczywiście nie w duchu „numerus clausus", — symbolu powojennej restytucji carskiego stosunku do „inorodców".

Barbarzyńska zbrodnia bolszewików.

W oświadczeniu, złożonem na ostatniem posiedzeniu Senatu, prez. Sikorski oznajmił, że poseł sowiecki w Warszawie p. Oboleński zakomunikował mu, iż wyrok śmierci na arcyb. Cieplaka i prał. Butkiewicza nie będzie wykonany „przynajmniej w najbliższym czasie" i że sprawa ta będzie jeszcze przedmiotem rokowań dyplomatycznych. Urzędowe wiadomości z Moskwy miały potwierdzić prawdziwość słów p. Oboleńskiego.

P. Sikorski jednak nie omieszkał dodać, że sytuacja jest nadal poważna i że doświadczenia dotychczasowe wskazują, iż rząd sowiecki „dla rozmaitych względów taktycznych" często zmienia swe oświadczenia.

Wykonanie wyroku na prałacie Butkiewiczu świadczy, jak słusznem było ostrzeżenie prez. Sikorskiego.

Okazało się, że rząd sowiecki nie wdając się w żadne rokowania dyplomatyczne, przechodząc do porządku nad protestami wszystkich sfer społecznych państw zachodnich — w „najbliższym już czasie", gdyż po upływie 3-ch dni, zatwierdził wyrok śmierci na prał. Butkiewicza, a nazajutrz wyrok ten wykonano.

Wszechros. Centr. Komitet Wykon. zamieniając wyrok śmierci na arcyb. Cieplaka na 10 lat więzienia i zatwierdzając wyrok śmierci na prał. Butkiewicza, usiłuje uzasadnić swe postanowienie tem, że prałat Butkiewicz, obok „najcięższego przestępstwa", jakiego miał dopuścić się arcyb. Cieplak na stanowisku duchownego, miał również popełnić „akty jawnej państwowej zdrady". Wobec tego „Wcik" ze względu na to, że „Cieplak jest przedstawicielem wyznania, które w czasach caryzmu i republiki burżuazyjnej było prześladowane" i że katolicy w Rosji mogliby uważać wykonanie wyroku śmierci na arcyb. Cieplaka „jako skierowane specjalnie przeciwko kapłanawi ich wyznania" — zastosował „łaskę" względem arcybiskupa.

Są to, oczywiście, wykręty, podszyte obłudą.

Sprawę księży polskich Sowiety traktowały od początku jako sprawę polityczną. Jak proces przeciwko eserom bynajmniej nie miał na celu zbadanie winy oskarżonych, lecz był z góry uplanowaną sądową „ekspedycją karną" przeciwko eserom, jako partji politycznej, tak też obecnie mamy do czynienia z akcją, skierowaną w istocie swej przeciwko Polsce. Przecież dla konstruowania „jawnej zdrady państwowej" prał. Butkiewicza musiano sięgać aż do czasów Rady Regencyjnej, za której z racji poświęcenia lokalu misji polskiej w Moskwie wysłano depeszę, na której m. in. był też podpis prał. Butkiewicza. Jakże obłudnem jest przypuszczenie „Wcika", że ludność katolicka za „łaskę", okazaną arcyb. Cieplakowi, przyjmie spokojnie fakt rozstrzelania prał. Butkiewicza, jak gdyby ten ostatni nie był kapłanem katolickim, jak gdyby czyn ohydny i zbrodniczy w korzystniejszem przedstawiał się świetle, o ile w mniejszych przejawił się rozmiarach.

Zresztą sam „Wcik" nie ukrywa bynajmniej, że sprawę traktuje, jako czysto polityczną. Mówi on o Rosji, „otoczonej w dalszym ciągu licznymi wrogami", a o Polsce wyraża się, jako o „wrogu republiki sowieckiej".

Inna rzecz, że — prawdę mówiąc — nie rozumiemy celów tej ostatniej prowokacji sowieckiej w stosunku do Polski. Sowiety chyba zdają sobie sprawę, jakie oburzenie wywoła rozstrzelanie prał. Butkiewicza w Polsce, rozumieją chyba, jak niebezpieczną jest rzeczą podrażnianie i prowokowanie uczuć religijnych miljonowych mas ludności katolickiej. Występowanie w roli „obrońcy" katolicyzmu zakrawa tu więc na bezwstydne naigrawanie się z tych uczuć. A dalej Sowiety wyrządziły niedźwiedzią przysługę swym wyznawcom w innych krajach, zwłaszcza tam, gdzie — jak w Polsce — prowadzą żywot nielegalny. A może na tem właśnie ma polegać nowa „taktyka" sowiecka, by w ten sposób... przyśpieszyć wybuch rewolucji komunistycznej?

Rostrzelanie prał. Butkiewicza jest więc aktem nietylko barbarzyńskim, ale też bezmyślnym.

W końcu jeszcze jedna uwaga: mamy wrażenie że rząd sowiecki nie zadrwiłby tak cynicznie z protestów i wyrazów oburzenia całego świata kulturalnego, gdyby Watykan trochę... energiczniej interwenjował w Moskwie. Już nawet „Gazeta Warszawska", jeszcze nie wiedząc o rozstrzelaniu prał. Butkiewicza, wyraziła niezadowolenie z zachowania się Watykanu w sprawie skazanych księży. Zapowiedź dalszych rokowań dyplomatycznych ze strony Sowietów oznaczało prawdopodobnie: oczekiwanie na głos z Watykanu, jako najważniejszego czynnika politycznego w tym wypadku. Gdy głos ten okazał się zbyt słabym i mało donośnym. Sowiety postawiły Polskę przed faktem dokonanym, „tryumfując" złowieszczo ze „zwycięstwa", odniesionego nad „burżuazyjną republiką"...

Generał Sikorski w walce z samorządem łódzkim.

Najbardziej skandaliczną i rozrzutną gospodarkę miejską reprezentowała Warszawa. Faworyzowana przez rząd i Ministerstwo Skarbu, nie dbała o nowe podatki, oszczędzając kołtuństwo i kamieniczników, a cały ciężar podatkowy zwalała na konsumentów i masy pracujące. Gdy chodziło o podatek dochodowy — Warszawa otrzymała 50%, Łódź — tylko 30%. Równało to się wielomiljardowej bezwrotnej zapomodze endeckiemu samorządowi Warszawy. Z podatku od alkoholu Łódź otrzymała 10%, Warszawa — 30% i t. d... Łódź wprowadziła przymus szkolny, wystąpiła z inicjatywą podatkową, budowała szkoły i czekała na czternaście projektów podatkowych od 4 do 14 miesięcy. Projekty te leżały w urzędach ministerjalnych tak długo, dopóki z powodu spadku waluty nie stały się bezwartościowymi.

Od chwili rozwiązania Rady Miejskiej Województwo Łódzkie i Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przypuściło formalny atak do Magistratu łódzkiego.

W akcji tej chodzi o zdyskredytowanie samorządów, ażeby odstraszyć rząd i sejm od rozszerzania zakresu władzy samorządowej i o pozostawienie nienaruszalnej władzy w rękach biurokracji. Jest to walka biurokracji z czynnikiem obywatelskim.

Z drugiej strony jest to chęć przygotowania władzy w mieście „Chjenie". Rozwiązany Magistrat to nowy atut wyborczy dla rodzimej reakcji i jej pachołków. Warszawa ma mocne plecy, więc tam jenerał Sikorski jest potulniejszy. W Łodzi natomiast chodzi o Magistrat robotniczy, więc traktuje się go tak, jak porucznik kompanję żołnierzy. W walce kołtuństwa z Magistratem łódzkim jenerał Sikorski odegrał niezaszczytną rolę, Stał się parawanem i zabawką w rękach biurokraty wiceministra Olpińskiego i różnych reakcjonistów ministerjalnych. Na zasadzie opinji p. Kozłowskiego z województwa łódzkiego premjer-jenerał z racji zaciągnięcia pożyczki przez miasto pisze ukaz (naturalnie w trybie uproszczonym, tak — jak w wojsku) i grozi

rozwiązaniem Magistratu w razie niespełnienia następujących życzeń:

1) zmniejszenie pracownikom poborów służbowych,

2) zaprzestanie robót inwestycyjnych.

Oprócz tego szach mach po generalsku rozprawia się p. Sikorski z najważniejszemi sprawami i mieczem rozcina węzeł gordyjski niedomagań finansowych, dewaluacji pieniądza i stosunku samorządu do władz centralnych.

Kłamliwy i nieuczciwy jest zarzut, że samorząd nie wykorzystał podatków. Jako asumpt do tego twierdzenia służy fakt niepobierania podatku mieszkaniowego. Rada Miejska, wyłoniona ze sfer robotniczych, której rząd narzuca masowo podatki pośrednie, nie mogła się zgodzić na podatek, który stałby się narzędziem zemsty kamieniczników. Uchylono podatek od mieszkań jednoizbowych, na co znów nie zgodziło się Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Kto przyglądał się, z jaką trudnością w ciągu lat czterech władze nadzorcze zatwierdzały projekty podatkowe, musi zarzut Sikorskiego potraktować jako wybryk lub żart złośliwy.

Ze stanowiska zasadniczego Magistrat po rozwiązaniu Rady Miejskiej nie może uchwalać wniosków, któreby zmieniały zasadniczą czteroletnią działalność Rady Miejskiej. Jest on powołany do zarządzenia wyborów i oddania władzy przyszłym wybrańcom, i nic więcej.

Posłowie z „Chjeny“ rządzą się w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, jak szare gęsi. Wszelkie zachcianki i intrygi są w lot wykonywane. Generał Sikorski stał się powolnym narzędziem w rękach przyszłej większości sejmowej. Wie on, jak trawa rośnie i umie podobnemi drobnostkami wysługiwać się reakcji...

Stosunek ostatni premjera-jenerała do samorządu łódzkiego jest skandaliczny. Województwo wysłało na lustrację gospodarki miejskiej dawnego komornika za czasów rosyjskich, endeka p. Kozłowskiego, który opracował elaborat, a następnie Województwo, nie badając oskarżonych, t. j. samorządu, wysłało odpis tego krzywdzącego elaboratu odnośnym ministerstwom. Dzieje się to gorzej, aniżeli w czerezwyczajce, bo i tam przed ostatecznym wyrokiem badają oskarżonych.

Kto winien, że samorządy z powodu szalejącej drożyzny nie mogą wiązać końca z końcem i uciekają się do pożyczek? Większość sejmowa i Rząd!

Kto czyni trudności samorządom w wyzyskaniu należytem lokalnych podatków? Rząd!

Kto przyczynia się do dewaluacji marki polskiej, a przez to samo uniemożliwia racjonalną gospodarkę samorządową? Rząd i Większość sejmowa!

Kto usiłuje z samorządu uczynić „beirat“ dla urzędników wojewódzkich? Rząd!

Kto staje w obronie kieszeni paskarzy, kapitalistów i bankierów? Rząd i Większość sejmowa!

Tak Panowie, dzięki Waszej gospodarce prowadzicie państwo i samorządy do katastrofy...

Rozumiemy intencje rodzimej reakcji, że chcianoby, ażeby obecny Magistrat wyciągał przyszłemu blokowi chjeńsko-enpeerowskiemu w samorządzie gorące kasztany z ognia. Niestety, samorząd robotniczy nie upadnie tak nizko, ażeby uląkł się jeneralskich pogróżek i intryg „chjeny“. Raczej winien się zgodzić na rozwiązanie, aniżeli na żądanie zblokowanej reakcji.

Stanowisko jenerała Sikorskiego jest uzasadnione biernością naszego klubu poselskiego, który bez sprzeciwu oddaje samorząd łódzki na pastwę intryg biurokracji i d z i w n y c h pomysłów p. Sikorskiego. Czas już najwyższy, ażeby klub nasz w tej sprawie zajął stanowisko. W tej sprawie „Robotnik“ w Nr. 88 pisze:

Jak się dowiadujemy, reakcja łódzka, której rozwiązanie Rady Miejskiej dodało „skrzydeł“ przypuszcza obecnie szturm na Magistrat łódzki, pełniący swe obowiązki do chwili wyboru nowej Rady.

Żywioły „chjeńskie“ zabiegają o rozwiązanie Magistratu, który jest dla nich równie nienawistny, co b. Rada o większości socjalistycznej. Chcąc uzyskać większość w wyborach 13-go maja, reakcja sądzi, że polepszy swe szanse wyborcze, jeżeli doprowadzi jeszcze do rozwiązania Magistratu.

W tym celu „Chjena“ łódzka wywiera nacisk na władze wojewódzkie, które idą jej na rękę, oplątując siecią szykan biurokratycznych Magistrat.

Wystarczy np., by jakiś anonimowy denuncjant doniósł województwu na Magistrat, a natychmiast zjawia się urzędnik w celu sprawdzenia, ile jest prawdy w anonimowem oszczerstwie.

Ale reakcja łódzka nie dowierza zbytnio własnej sile i stara się energicznie o pomoc władz centralnych.

I oto przyznać trzeba, że zabiegi te mają powodzenie. P. Sikorski, jako min. spr. wewnętrznych, zajmuje wobec Magistratu łódzkiego takie stanowisko, jakgdyby w Polsce nie było pilniejszego zadania nad walkę z samorządem. Władze centralne wtrącają się do najdrobniejszych spraw samorządowych, krępując każdy ruch Magistratu.

Oto np p. Sikorski wystąpił do Magistratu z kilku „poleceniami“ i zarzutami które budzić muszą zdumienie. Żąda on mianowicie obniżenia płac pracownikom magistrackim, ustanowionych przez Radę Miejską, wiedząc chyba dobrze, że pracownicy na to się nie zgodzą i że doszłoby do strejku. P. Sikorski wytacza niczem nieuzasadnione pretensje, jakoby Magistrat łódzki nie wyzyskiwał należycie środków podatkowych miasta, a tymczasem projekty podatkowe leżały w Warszawie po 4—14 miesięcy, tracąc na wartości w miarę spadania marki!

Wogóle omotano Magistrat łódzki zarówno ze strony władz wojewódzkich, jak też centralnych, intrygami biurokratycznemi, zmierzającemi wyraźnie do unicestwienia samorządu i przysługujących mu praw.

W czyim to się dzieje interesie, prócz interesu „Chjeny“?

Tajniki Dworu Madryckiego.

Istnieje w Polsce, Urząd Państwowy zwany Ministerstwem Spraw Wewnętrznych. Ów urząd chlubnemi zgłoskami zapisał się już w dziejach odrodzonej Polski, a wypadki grudniowe jeszcze nowych laurów mu przysporzyły.

W owym Ministerstwie jest Departament Samorządowy, który bacznie pilnuje, aby Rady Miejskie grzecznie się prowadziły, nie budowały za dużo szkół dla ludu polskiego, nie zamierzały wznosić Domów Ludowych dla klasy robotniczej i t. p.

Otóż, ten przezacny Departament Samorządowy zatroszczył się również o to, aby w Łodzi tylko p. Gerlicz miał prawo budowania kolejek podjazdowych.

Pan Gerlicz to jest Towarzystwo „Siła i Światło“, a Towarzystwo „Siła i Światło“ jest to p. Gerlicz. A to wszystko razem, postawiło sobie za zadanie zmonopolizowanie elektryfikacji kraju. Szkatułka tych Panów jest pusta: tymczasem elektryfikuje się za pomocą „siły parowej“ a pozatem zdobywa się koncesje, koncesje i bez końca koncesje. Co tam się będzie potem z tych koncesji robiło, to nikogo nie obchodzi, ale przynajmniej nikt inny nie będzie pracował nad elektryfikacją kraju.

Otóż w Łodzi, z inicjatywy magistratu, grono społecznie usposobionych obywateli postanowiło zająć się budową kolejki Łódź—Tomaszów. Koncesja obiecana, uchwała Rady Miejskiej zatwierdzona. Pomimo to koncesja nie nadchodzi. Jedzie delegacja magistratu do Warszawy i cóż się okazuje: Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wystosowało do Ministerstwa Kolei Żelaznych ostrzeżenie, aby nie wydało gotowej koncesji, magistratowi łódzkiemu, a jednocześnie zapomniało przesłać temuż ministerstwu kolei żelaznych zawiadomienie o zatwierdzeniu odnośnej uchwały łódzkiej Rady Miejskiej.

Ciekawe to, zaiste bardzo ciekawe!

Jedno teraz pytanie?

Czy Pan Weisbrot jest o tych „tajnikach dworu madryckiego“ poinformowany?

Czy Pan Weisbrot będzie miał ciekawość dowiedzieć się, kto z jego podwładnych postanowił uczynić z Departamentu Samorządowego coś w rodzaju ekspozytury p. Gerlicza — „Siły i Światła“?

Jeszcze jedno pytanie i to bardzo poważne: czy nadal Rząd będzie tolerował, aby biurokracja, popierając pewne kliki macherów, utrudniała rozwój życia samorządowego i tamowała inicjatywę społeczną ludzi nie należących do tychże klik?

Cóż to wszystko ma znaczyć? gdzie Rząd i jego obietnice ukrócenia samowoli biurokratycznej!

Rząd zdobył się na wielki i bohaterski czyn, rozwiązał socjalistyczną radę miejską. Ten sam Rząd toleruje aby w minist. Spr. Wewn. p. p. Gerlicz et Consortes gospodarowali sobie jak szare gęsi!

Co zrobił magistrat robotniczy dla miasta?

1) Wprowadził przymus szkolny i powszechne nauczanie. W czasie swojej kadencji podwoił ilość oddziałów szkolnych i umieścił w szkołach powszechnych 61,000 dzieci proletarjackich. Wyrwał ulicy i ciemnocie rzesze dziecięce i wychowuje pokolenie które będzie chlubą dla klasy robotniczej i państwa. Fakt ten powinien napełnić dumą klasę robotniczą, że magistrat łódzki wprowadził tę reformę, którą w b. Kongresówce nie wprowadziło żadne miasto.

2) Otworzył kilka przytułków dla dzieci i pozyskał je dla oświaty i pracy pożytecznej. W 1920 r. otworzył przy ul. Milsza 51 Internat na 150 miejsc.

3) Założył Dom Wychowawczy dla dzieci chorych na jaglicę na 150 dzieci ratując je od ślepoty a inne dzieci w szkołach powszechnych od zarażenia. W 1920 Boczna 5 uruchomił przytułek dla podrzutków, obliczony na 100 miejsc.

4) Dnia 1 kwietnia 1922 przy ul. Karolewskiej 51 uruchomił I miejski internat wychowawczy na 120 miejsc.

5) Dnia 1 sierpnia otworzono II miejski internat wychowawczy na 120 dzieci.

6) Dnia 7 sierpnia 1922 roku otworzono miejski dom wychowawczy dla młodzieży na 50 miejsc wraz z nauką rzemiosła.

7) Dnia 10 listopada 1921 r. otworzył internat dla moralnie zaniedbanych chłopców, wyrywając ich z kryminału i aresztu.

8) Dnia 19 marca 1923 roku otworzono internat dla moralnie zaniedbanych dzieci.

9) Podczas wakacji magistrat wysyła dzieci jagliczne do Witkowic, gruźliczne do Zakopanego, skropuliczne do Buska. Ratuje tym sposobem najbiedniejsze dzieci robotnicze od kalectwa i śmierci.

10) Uruczomił dom noclegowy dla mężczyzn, Łagiewnicka 25.

11) Dom noclegowy dla kobiet, ulica Główna 62,

12) Schronisko dla repartjantów, ulica Główna 62.

13) Wybudowano olbrzymi gmach szkolny przy ul. Zagajnikowej.

14) Doprowadzono pod dach szkoły przy ul. Marysińskiej, Konstantynowskiej, Kielma i Targowej, doprowadzono do pierwszego piętra przy ul. Drewnowskiej, założono fundament pod nowy gmach szkolny przy ul. Cegielnianej.

15) Wykonano budowę łaźni miejskiej przy ul. Nawrot i Wysokiej.

16) Założono nowy park sportowy 3 maja na Widzewie. Wykończono park szkolny Źródliska, kupiono olbrzymi zakład hodowlany dla roślin i krzewów, założono szkółki drzewek. Posadzono kilka tysięcy drzewek na ulicach miasta.

17) Podwojono liczbę łóżek w szpitalach miejskich.

18) Wprowadzono podatki bezpośrednie.

19) Uruchomiono Miejską Bibljotekę Publiczną.

20) Założono trzy bibljoteki i świetlice dla dzieci szkół powszechnych.

Oto jak w świetle cyfr przedstawia się działalność łódzkiego magistratu.

Burżuje, kamienicznicy i paskarze nie potrzebują tych instytucji, dlatego są niezadowoleni i rzucają oszczerstwa na działaczy samorządowych.

Proletarjat jednak winien ocenić ten gigantyczny wysiłek samorządu dla dziecka robotniczego i opieki społecznej.

Katon.

Tydzień polityki polskiej.

a) Sprawa duchownych katolickich w Rosji.

Na skutek silnych protestów całego świata cywilizowanego przeciwko okrutnemu wyrokowi najwyższego sądu sowieckiego w sprawie ks. Arcyb. Cieplaka i 10 księży katolickich, rząd rosyjski zawiadomił nasze Min. Spraw Zagr., że wyrok został wstrzymany. Kilka dni świąt wielkanocnych i spowodowana tem przerwa w komunikacji telegraficznej z Rosją rzuciły niejako zasłonę na tragedję oskarżonych. Dopiero depesze poświąteczne przyniosły nam wiadomość, że na specjalnem posiedzeniu Wszechrosyjskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego, zmieniono decyzję sądu w ten sposób, że kara śmierci została uchylona tylko w stosunku do arcyb. Cieplaka, (zamiana na 10 lat więzienia) natomiast co do ks. prałata Butkiewicza wyrok śmierci uzyskał sankcję W.C.K.W. Wykonanie wyroku na tym ostatnim odbyło się zaraz następnego dnia, według znanych metod bolszewickiej czerezwyczajki. Ks. Butkiewicza sprowadzono do piwnic więzienia i tam idący za skazanym żołnierz, strzelił do niego z tyłu mierząc w głowę. Przed wykonaniem wyroku Cziczerin przesłał do rządu polskiego notę, w której w wysoce niewłaściwy i bezczelny sposób protestuje przeciwko „zamachowi" naszego rządu na suwerenność Rosji i konkluduje, że — gdyby Rosja miała pójść po linji rozumowania rządu polskiego —ton powinnaby co dzień prawie wysyłać do Polski noty w sprawie prześladowanych białorusinów i ukraińców. Nota rosyjska—pomijając jej to brutalny i cyniczne rozumowanie o opiece bolszewików nad naszemi białorusinami i ukraińcami, którzy od tej „opieki" uciekali, jak od zarazy,— jest właściwie tylko zamaskowaniem wykonanego wyroku śmierci na ks. Butkiewiczu i ma na celu osłabienie wrażenia, jakie zabójstwo to wywołać może.

Pomimo jednak tej sztuczki bolszewickiej wyrok sądu, a szczególnie jego wykonanie, wywołało głośne echo w całej Europie. Przedewszystkiem musiał ustąpić ze swego stanowiska ambasador rosyjski w Warszawie, ks. Obolenskij, gdyż położenie jego w Polsce wobec rządu i opinji publicznej zostało wielce utrudnione przez rząd sowiecki, który wydając polecenie rozstrzelania, okłamał przedtem swego własnego posła, że wyrok nie będzie wogóle wykonany... Prasa całej Europy, a szczególnie Anglji, z całym naciskiem stawia pod pręgierz postępowanie sowietów. Mimowoli jednak nasuwa się pytanie, czy w ślad za atakami prasy i protestami niektórych jednostek prywatnych — pójdzie jakaś akcja dyplomatyczna na szerszą skalę? I aczkolwiek w parlamencie angielskim odezwały się głosy, aby, na znak protestu, usunąć z granic Anglji Krassina wraz z jego agentami handlowymi, to jednak na postawione pytanie, musimy sobie odpowiedzieć że najprawdopodobniej, poza burzą prasową i moralną, sprawa ta wkrótce ucichnie! Do takiego sądu uprawnia nas szczególnie jeden, lecz bardzo ciekawy objaw: oto z pomiędzy wszystkich państw, społeczeństw i instytucji — najsłabiej zareagował na wyrok sowiecki.. sam Papież. Przecież do protestu dyplomatycznego Watykan przystąpił dopiero wówczas, gdy min. Skrzyński wywarł na kardynała Gaspariego odpowiedni nacisk, chociaż arc. Cieplak nie jest obywatelem polskim i, jako ksiądz pochodzenia polskiego, więcej pracował na korzyść Rzymu, niż na korzyść Polski! A wiadomość o wykonaniu wyroku śmierci wywołała w sferach watykańskich taki tylko skutek, że... Papież, podobno zapłakał i klęknął wraz z obecnymi przy nim kapłanami i ...modlił się za duszę skazanego!

— Kto wie co to jest kościół katolicki, jako organizacja społeczna; kto słyszał o polityce Rzymu, który odziedziczył po średniowiecznych Włochach cały kunszt dyplomacji Machiawela; a kto — szczególnie wie, jakich bezwzględnych ludzi wybiera conclawe kardynałów na głowę kościoła,— ten w płacz Papieża — nie uwierzy! Płacz ten i modlitwa jest to nic innego, jak tylko łzawy pozór, za którym kryje się jeden cel: — przyszłość i wielkość kościoła katolickiego, bowiem ten w ostatnich czasach postawił kreskę na wielkiej mapie prawosławnej Rosji, którą pragnie opanować i przechrzcić na katolicyzm! Nie należy więc jej drażnić, a trupa poległego kapłana lepiej zaliczyć do długiego szeregu męczenników za wiarę!!

b) Polityka zagraniczna Polski.

Jeszcze przed decyzją rady ambasadorów w sprawie naszych granic wschodnich udał się minister Skrzyński zagranicę, aby sprawę przyśpieszyć. Decyzja jednak zapadła wtedy, kiedy minister był w drodze, tak, że nie było już co przyśpieszać. Wówczas minister Skrzyński nakreślił sobie nowy porządek dzienny i rozpoczął objazd wszystkich stolic Ententy, aby kolejno dziękować wszystkim rządom za poparcie. I tak oto jeździ minister wielkiego Państwa, (które raczej wszystko sobie za-

wdzięcza, wbrew niejednokrotnie woli i chęci Europy) i... grzecznie wszystkim dziękuje... choć niema za co!

W ostatnich dniach Czesi wystąpili do zarządu dóbr Jaworzyny z żądaniem zapłacenia czeskiej daniny państwowej w kwocie 23 miljonów koron czeskich (około 30 miljardów Mk. polskich). Jeżeli zważymy, że Jaworzyna jest dotąd kwestją sporną, nie uregulowaną przez państwa zachodnie, to żądanie Czechów wydać się musi prostym zbójeckim manewrem, tym więcej wstrętnym, że prasa czeska przynosi wywiad dziennikarski u Benesza, szeroko rozgadanego na temat koniecznej przyjaźni polsko-czeskiej, która się musi oprzeć: na znanej życzliwej neutralności czeskiej w stosunku do spraw Galicji wschodniej (czesi popierali u siebie związki zamachowo ukraińskie), na starej przyjaźni słowiańskiej (czesi ukradli nam polski Śląsk Cieszyński i nie przepuszczali amunicji do Polski podczas inwazji bolszewickiej), na traktacie handlowym, (którego do dziś Sejm nie ratyfikował, tak jest dla Polski niekorzystny).

W maju ma przybyć do Polski marszałek francuski Foch, wraz z gen. Weygandem na uroczystość narodową 3 maja, oraz na odsłonięcie pomnika księcia Józefa Poniatowskiego, niedawno rewindykowanego w Rosji, gdzie był przechowywany w Homlu na dziedzińcu pałacu hr. Paskiewicza. Przybycie marszałka Focha tłumaczy się także, prawdopodobnie, między innemi przyczynami i tem, że książe Józef Poniatowski był również marszałkiem Francji.

c) Życie parlamentarne.

„Odwieczna" sprawa sojuszu Chjeno-piastowskiego znów podczas świąt wypłynęła na światło dzienne i, zdaje się, że teraz chyba przybierze konkretne formy. Oto Witos zamierza w najbliższych dniach rozpocząć objazd całej Polski i urządzić kilkadziesiąt zjazdów poszczególnych oddziałów P. S. L., gdzie chce przedstawić swe zamiary, co do uformowania większości w Sejmie. Podobno najważniejszy punkt sporny w sojuszu centro-praw. t. j. sprawa reformy rolnej, został pomyślnie rozstrzygnięty. Także i opozycja w łonieP.S. L., którą prowadzi poseł Dąbski, uciszyła się za cenę obietnicy, że Dąbski zostanie ministrem spraw zagranicznych. Powyższe wiadomości potwierdzają się także przez fakt pobytu w Spale prezydenta Wojciechowskiego, marszałka Rataja i premjera Sikorskiego, którzy radzili nad zmianą polityki a także — nad rekonstukcją gabinetu. — Najbliższe dni rozwieją ostatnie mgły nad tajemnicą klubów prawicowych i pomysłów Witosowych, rząd jednak jaki się z tych mgieł narodzi, napewno atmosfery nie oczyści, lecz sprowadzi ciężkie ołowiane chmury naładowane drożyzną, bezrobociem, strejkami i paskiem.

Jan Czerwiec.

Projekt ustawy o ubezpieczeniu od bezrobocia.

Rząd opracowuje obecnie projekt ustawy o ubezpieczeniu od bezrobocia. Jak się dowiadujemy, projekt rządowy ma być oparty na następujących podstawach:

Z zabezpieczenia na wypadek bezrobocia korzystają robotnicy bez różnicy płci w wieku od lat 18 do 65, o ile odpowiadali następującym warunkom:

1) Pozostawali w stosunku roboczym w przedsiębiorstwach przemysłowych, górniczych, rzemieślniczych, handlowych, komunikacyjnych, instytucjach użyteczności publicznej, o ile te przedsiębiorstwa zatrudniały powyżej 5 robotników,

2) pracowali conajmniej 20 tygodni w ciągu ostatnich 2 lat od daty zgłoszenia o uzyskanie świadectwa ubezpieczeniowego.

3) pozostają bez pracy nie wskutek choroby, strajku, lokautu, lub okoliczności, powodujących w myśl obowiązujących ustaw natychmiastowe wydalenie z pracy,

4) nie posiadają własnego majątku lub innych dochodów, przekraczających wysokość świadczeń ubezpieczeniowych.

Na pokrycie wydatków, związanych z akcją ubezpieczeniową mają być obrócone wpływy, stanowiące osobną pozycję w budżecie państwowym i składające się: a) ze składek robotników podlegających ubezpieczeniu, b) składek pracodawców, równych sumie składek robotniczych, c) dopłaty związków komunalnych, d) kar pieniężnych nakładanych za przekroczenie ustawy.

Fundusze te mają być uzupełnione przez dopłaty ze strony Skarbu Państwa w kwocie wynoszącej $^2/_3$ ogólnej sumy wkładek wpłacanych na terenie Rzplitej przez robotników.

Fundusze zebrane w ten sposób mogą być użyte wyłącznie na cele ubezpieczenia na wypadek bezrobocia.

Wysokość składki w normach procentowych od przeciętnych zarobków robotników niewykwalifikowanych wyznaczać ma Rada Ministrów na wniosek ministra pracy.

W dniu wejścia w życie ustawy wysokość składek robotniczych ma wynosić 1%.

Czynności wykonawcze, jak np. ściąganie wkładek, wypłatę świadczeń etc. spełniać mają związki komunalne i samorządy miejskie.

O podjęciu wypłaty świadczeń, lub zaprzestaniu w razie korzystnego stanu rynku pracy w stosunku do poszczególnych miejscowości decyduje Rada Ministrów na wniosek min. pracy.

W miejscowościach, w których zarządza się wypłatę świadczeń, samorządy wpłacają $^1/_5$ wszystkich kosztów spowodowanych ak cją wypłacania świadczeń.

Wysokość świadczeń określa min. pracy w porozumieniu z min. skarbu, biorąc za podstawę maksymalnego świadczenia 40% przeciętnego zarobku. Bezrobotny otrzymuje świadczenie stosownie do stanu rodzinnego. Na głowę rodziny przypada 45—50% maksymalnego świadczenia, na żonę 25—30%, na każde dziecko) najwyżej na 2-je) 10—15%, zaś na robotnika samotnego 50—60% tegoż świadczenia.

Prawo do otrzymania świadczeń rozpoczyna się w 14 dni po zarejestrowaniu się bezrobotnych we właściwym Urz. Pośr. Pracy. Prawo to trwa w ciągu jednego roku, licząc od dnia otrzymania pierwszego świadczenia najwyżej w ciągu 13 tygodni. W poszczególnych miejscowościach Rada Min. może ten okres przedłużyć ponad powyższą normę.

Świadczenia przyznają bezrobotnym P. U. P. P., w których każdy bezrobotny obowiązany jest się zarejestrować.

Robotnik traci prawo do pobierania świadczenia po upływie oznaczonego wyżej terminu, jeżeli porzucił pracę dobrowolnie, jeżeli podał w P.U.P.P. nieprawdziwe dane jeżeli otrzymał pracę na przeciąg dłuższy, niż 2 tygod., jeżeli nie przyjął zaofiarowanej mu pracy, z wyjątkiem wypadku, kiedy nie chciał przyjąć pracy w zakładach objętych strajkiem lub lokautem. Jeżeli bezrobotny ma dochody mniejsze jednak od wysokości świadczeń, dopłaca się mu resztę do wysokości przysługującego mu świadczenia.

W miejscowościach, w których zarządza się wypłatę świadczeń, pracodawcy obowiązani są w ciągu 24 godzin zawiadomić P. U.P.P. o każdem wolnem miejscu dla robotnika, oraz o każdym przyjętym robotniku.

Przy P.U.P.P. mają być organizowane lokalne komisje pomocy dla bezrobotnych opinjodawcze, wnioskodawcze i kontrolujące w zakresie wypłaty świadczeń. W skład komisji mają wchodzić jako przewodniczący starosta wzgl. jego zastępca, jako członkowie kierownik P.U.P.P., przedstawiciele rob. zw. zaw., pracodawców i samorządów.

O sposobie ściągania składek, o postępowaniu przy przyznawaniu prawa do zapomógł etc. mają być wydane spec. rozporządz.

Ustawa przewiduje kary na robot. za podanie nieprawdziwych wiadomości, kary na pracodawców od 100 tys. do milj. za niezgłaszanie wolnych miejsc i nowoprzyjętych robotników, wreszcie kary od 100000—10milj. na pracodawców uchylających się od składek.

Projekt ten, jak widzimy, w wielu punktach jest niedobry. Powrócimy jeszcze do niego.

Jubileusz dziennikarski

Syndykat dziennikarzy we Lwówie urządza d. 8 b. m. zebranie ku uczczeniu 50-lecia pracy dziennikarskiej p. Zygmunta Frylinga, znanego dziennikarza lwowskiego.

Zygmunt Fryling w r. 1873, jako 19-letni studen rozpoczął pracę dziennikarską w „Dzienniku Polskim", redagowanym przez Lama i Rewakowicza. W roku 1879 przeniósł się do Warszawy, gdzie przez dwa lata współpracował w „Gazecie Handlowej" i w „Echu" Sarneckiego. Po powrocie do Lwowa przez dziesiątki lat aż do wojny był w „Kurjerze Lwowskim" sprawozdawcą z lwowskiej Rady miejskiej i Izby sądowej. Dawniej pisywał o teatrze i propagował myśl umiastowienia lwowskiego teatru. Oddając się pracy dziennikarskiej, dbał zawsze o wszystkie sprawy, związane z zawodem publicystycznym. Uczestniczył w międzynarodowych zjazdach dziennikarskich i rozmaitych delegacjach, w okresie powojennym zaś w zjazdach polskich dziennikarzy, a obecnie bierze żywy udział w życiu społecznem i kulturalnem Lwowa.

Zagadnienia samorządowe.

III.

I u nas jest coprawda Związek Miast Polskich, którego kardynalnem zadaniem powinno być dążenie do ujednostajnienia przepisów komunalnych na całym terenie Rzeczypospolitej.

Nikt inny jak tylko rzeczony Związek jest właśnie do tego powołany i tylko on powinien starać się o to by zaszczytne za danie było w jaknajkrótszym czasie w sensie dodatnim rozwiązane.

Ani na chwilę nie wątpimy iż Związek Miast polskich a właściwie Zarząd zdaje sobie dokładnie sprawę jak żywotną jest kwestja jednolitego systemu gospodarki miejskiej, opartego nie na warunkach lokalnych jedynie, jak to ma miejsce obecnie, lecz dostosowanego do warunków ogólno-państwowych, to też tembardziej dziwnem się wydaje, iż sprawy tej, jak dotychczas, nie posunięto na realne tory.

Zarząd Związku zwołuje wprawdzie do roczne zjazdy, na których podobno dyskutuje się nad różnemi zagadnieniami samorządowemi, jakież są z tego realne wyniki? Czyż doprowadziło to do jakichkolwiekbądź ulepszeń natury finansowej czy też administracyjnej?

Jakie są właściwe wyniki dorocznych zjazdów, zwoływanych przez Z.Z.M.P. i który to samorząd wprowadził ulepszenia oparte nie na własnych spostrzeżeniach i doświadczeniu lecz dzięki powziętym uchwałom zjazdów?

Nie lepiej przedstawia się sprawa uświadamiania szerszych warstw społeczeństwa o istnieniu problemu samorządowego.

Jeszcze dzisiaj większość obywateli nie orjentuje się w powodzi najróżnorodniejszych podatków a absolutnie nie zdając sobie sprawy, jakie podatki idą na zasilenie Skarbu Państwa a jakie stanowią dochód samorządów względnie jakie podatki ściągają samorządy w zastępstwie i dla Państwa.

Obok uświadamiania społeczeństwa o różnych, wszystkich żywo obchodzących za gadnieniach komunalnych należy również usilnie dążyć do przekonania wszystkich obywateli-podatników, iż płacenie podatków jest pierwszym bodaj obowiązkiem każdego uczciwego obywatela i że od tego nie wolno nikomu się uchylać.

Zdawałoby się, iż domagamy się rzeczy doprawdy śmiesznych, że przecież każdy obywatel aż nadto dobrze wie i rozumie, iż bez podatków nie mogłoby istnieć Państwo niemógłby istnieć samorząd, że bezwzględnie każdy powinien zarówno Państwu jakoteż samorządowi wnieść należną od niego daninę stanowiącą nikły odsetek od jego zysków.

Stwierdzić jednak należy, iż do samorządu wpływa niemal tyle podań od podatników o różnego rodzaju ulgi ile wysyła się nakazów płatniczych.

Wtedy kiedy przemysłowcy, handlarze czy też kupcy dorabiają się ogromnych majątków, kiedy biedny pracownik umysłowy czy fizyczny płaci w stosunku do tych 3-ch wymienionych kategoryj bogaczy ogromne podatki, w stosunku do swych zarobków znacznie wyższe podatki od przemysłowców to czemże tłomaczyć należy chęć zmniejszenia swych ciężarów jeżeli nie niezrozumieniem swych obowiązków przy równoczesnem domaganiu się praw obywatelskich?

Zastanówmy się teraz na chwilę do jakich dochodzimy wskutek tego absurdów.

Z jednej strony podatnicy starający się o ulgi względnie ociągający się z zapłatą podatków z drugiej — Państwo czy samorząd bez dostatecznych dochodów.

Z jednej strony podatnicy starający się o to by **więcej** płacił zawsze **ten drugi**, zawsze ktoś inny, z drugiej zaś — Państwo czy samorząd które nie mogą się przecież wyrzec swych dochodów, niezbędnych dla zabezpieczeniy ładu i porządku w kraju z którego wszak w równej mierze korzystają oporni podatnicy.

Z jednej strony podatnicy, którzy domagają się różnych przywilejów dla siebie w postaci ulg z drugiej zaś — ci sami w żadnzm wypadku nie chcieliby zrezygnować z części przyznanych wszystkim praw.

Nie chcemy podobnego postępowania nazywać złą wolą aczkolwiek nie znajduje my innego bardziej niewinnego określenia, jest to, zdaniem naszem, najzwyklejsza tranzakcja handlowa, w każdym razie w pojęciu nieuczciwych płatników.

Ludzie ci przywykli ciągnąć zyski z czegokolwiek się da a więc nawet, że tak powiemy „wytargowaną redukcję“ uważają za normalny zysk, wychodząc z założenia, iż „to czego się nie wydało w kieszeni pozostało“

Ludzi tych należałoby uświadomić, iż w ten sposób działają jedynie na własną szkodę, ponieważ Państwo, nieposiadające dostatecznych źródeł dochodowych, z konieczności, chwycić się musi jedynego stojącego do jego dyspozycji środka zaradcze go t. j. maszyny drukarskiej, a samorządy nieposiadające dostatecznych źródeł dochodowych, korzystać muszą z pożyczek rządowych.

Powinni oni zrozumieć, iż im więcej Państwo drukuje pieniędzy papierowych tym uboższe ono się staje, pociągając oczywiście za sobą swych obywateli.

Powinni nareszcie zrozumieć, iż posiadając dzisiaj miljardy nie są przecież bogatszymi niż rok temu posiadając miljony, natomiast Państwo wskutek tego krwawi.

Toteż każdy zrozumieć powinien, iż terminowe i uczciwe płacenie podatków jest najelementarniejszym obowiązkiem każdego uczciwego obywatela i że terminowe płacenie podatków, przyczyniające się do zmniejszenia się inflacji wzbogaci nie tylko Skarb Państwa lecz i podatników.

Lecz do uświadomienia i przekonania ludzi którzy niechcą tego widzieć i zrozumieć trzeba gigantycznego wysiłku i to właśnie powinno należeć do głównego zadania Zarządu Związku Miast Polskich.

Uważamy iż Z.Z.M.P. powinien rozesłać do wszystkich zainteresowanych urzędów ankietę w celu wyjaśnienia obecnej sytuacji co bezsprzecznie przyczyniłoby się mogło do stworzenia jednolitego, ujednostajnionego programu komunalnego brak którego daje się dotkliwie we znaki wszystkim samorządom.

Stworzenie jednolitego, ujednostajnionego programu komunalnego oraz uświadomienie społeczeństwa o prawach i obowiązkach względem samorządów należeć powinno do najprzedniejszych zadań Zarządu Związku Miast Polskich. **J. Fr.**

Bezrobocie w Łodzi.

Sztucznie wytwarzane przez przemysłowców bezrobocie ogarnia w Łodzi coraz szersze kręgi. W tygodniu przedświątecznym produkcja fabryk łódzkich zmniejszona została o 40 proc., przyczem większość fabryk zredukowała dni robocze o 2—3 dni w tygodniu. Narazie nie wpłynęło to na zwiększenie liczby bezrobotnych. Tych ostatnich liczy. Łódź do 20000, z czego 12000 jest zarejestrowanych, reszta zaś bądź szuka zajęcia poza miastem, bądź przejada oszczędności. W celu zapewnienia pomocy bezrobotnym magistrat łódzki zainicjował roboty miejskie i przystąpił do naprawy bruków dając w ten sposób pracę 800 ludziom.

Pewna liczba bezrobotnych mogłaby również znaleźć pracę przy budowie projektowanej linji tramwajowej Łódź—Rokiciny — Tomaszów, sprawa jednak rozpoczęcia robót odwleka się wskutek sporu o kompetencję pod czyją kontrolą ma linja ta pozostawać. Ponieważ jest to przedłużenie sieci tramwajów miejskich, Min. spr. wewn. uważa, iż ono jest kompetentne do udzielenia pozwolenia i objęcia dozoru nad budową, Min. komunikacji natomiast uważa zamiejską linję tramwajową za kolejkę podjazdową i chce do niej zastosować swoje, krępujące zarząd tramwajów i miasto, warunki **eksploatacji**. A na sporze tym cierpi ludność, której nowa linja pozwoli na wyszukanie mieszkań w dalszej okolicy i cierpią bezrobotni, którzy wobec przeżywanego kryzysu w przemyśle łódzkim mogliby znaleźć pracę przy budowie linji tramwajowej.

Cukier dla miast i spółdzielni.

Dnia 4 b. m. w Warszawie odbyło się w komisarjacie nadzwyczajnym do walki z drożyzną posiedzenie przedstawicieli organizacji cukrowniczych i spożywców w sprawie rozdziału cukru ną miesiąc kwiecień. Mimo zabiegów konsumentów, ilość cukru dla miast i spółdzielni pozostała nie zwiększona—przyznano im ogółem 350 wagonów, t. j. tyle, ile w miesiącu ubiegłym. Z ilości tej Wielkopolska dostarczyć ma 205 wagonów, b. Kongresówka zaś 145 wagonów. Poszczególne organizacje z kontyngensu tego otrzymają: Wydział Zaopatrywania m. Warszawy 60 wagonów, Towarzystwo Aprowizacji miast 71 wagonów, Stow. „Społem“ 40 wag., Robotnicze Stow. Spożywsze 20 wag., Spółka kolejarzy 20 wag., Zespół org. urzędniczych 30 wag., oraz Górny Śląsk 100 wagonów.

Towarzystwo Aprowizacji miast ze swej strony otrzymany przydział cukru przeznacza, jak następuję: **Łódź 12 wag.**, Zagłębia Dąbrowskie 10 wag., Białystok 5 wag., Lublin 5 wag., Wilno 5 wag., Włocławek

3 wag., Piotrków i Radomsk po 1 wag., oraz Małopolsce: Kraków 12 wag., Lwów 1 wag., Aprawizacja miast w Krakowie 5 wag., Podkarpacie 3 wag., i Stanisławów wagon. Reszta cukru w ogólnej ilości około 650 wagonów przeznaczona ma być przez cukrownie na pokrycie zobowiązań zaciągniętych wobec kupców i przetwórców, tem, że 120 wagonów otrzyma wolny handel w Wielkopolsce i na Pomorzu, 50 zaś zarekwirowanych zostanie dla Górnego Śląska.

Organizacje cukrownicze dostarczyć mają czynnikom miarodajnym szczegółowego wykazu, komu sprzedały cukier i w jakiej ilości, co umożliwi kontrolę, czy cukier nie idzie na spekulację lub na wywóz z kraju. Dotychczas taki wykaz przedstawił komisarjatowi do walki z drożyzną Bank Cukrownictwa w Poznaniu, dzięki czemu stwierdzono, że cukier, sprzedawany dla Warszawy, wywożony bywał na kresy, a stamtąd przenikał za granicę. Winni mają być pociągnięci do odpowiedzialności.

Nadużycia takie dzieją się dlatego, iż organizacje cukrownicze upierają się przy wypełnianiu zobowiązań względem wolnego handlu i przeciwdziałają większemu przydziałowi cukru dla miast i spółdzielni.

Cukrownie wielkopolskie, dysponujące w bieżącym miesiącu 666 wagonami, oddają bezpośrednio organizacjom konsumentów zaledwie 205 wagonów, cukrownie zaś z Kongresówki z 333 wagonów — tylko 15, reszta zaś idzie na wolny handel, t j. czarny pasek.

Z życia partji.

Baczność! członk. kom. dzieln. „Prawej"

W dniu 9 kwietnia punktualnie o g. 7 wieczór odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego. Obecność wszystkich członków konieczna, sprawy b. ważne.

Sekretarjat Dzielnicy.

Baczność! dzielnica „Prawa"!

Dnia 10 kwietnia o godz. 7 wieczór odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy w sprawach bardzo ważnych.

Kom. Dzielnicowy.

Przypominamy, iż co wtorek o godz. 7 wieczór odbywają się posiedzenia zarządu Wydziału Kobiecago w lokalu klubu Robotniczego P.P.S., Piotrkowska 83. Obecność członkiń zarządu jak i delegatek z dzielnic bezwzględnie konieczna.

Okręg. Wydział Kobiecy P.P.S.

Sekretarjat Zw. Polskiej Młodzieży Robotniczej „Siła", czynny w poniedziałki i czwartki od 7 do 8 wieczór w lokalu Ł. O. Z. R. P. P. S.

Z. P. M. R. „Siła".

Baczność! Księży-Młyn!

W niedzielę, dnia 8 kwietnia odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Na porządku dziennym sprawy gospodarki miejskiej.

Towarzysze stawcie się licznie!

Kom. Dzielnicowy.

Baczność! Koziny!

W niedzielę, dnia 8 kwietnia r.b. o g. 10-ej rano odbępzie się ogólne zebranie członków dzielnicy. Referat: Gospodarka Miejska m. Łodzi.

Towarzysze! przybycie wszystkich konieczne!

Kom. Dzielnicowy.

Baczność! Czerwona!

W niedzielę, dnia 8 kwietnia o godz. 10 rano w lokalu dzielnicy odbędzie się konferencja dzielnicowa z porządkiem dziennym sprawy Gospodarki Miejskiej.

Towarzysze stawcie się licznie.

Kom. Dzielnicowy.

Baczność! dzieln. Bałuty!

Ogólne zebranie członków dzielnicy odędzie się w niedzielę, dnia 15 kwietnia r. b. o godz. 10 rano. Obecność wszystkich członków dzielnicy nieodzownie konieczna.

Kom. Dzielnicowy.

Baczność! Górna!

W niedzielę, dnia 8 kwietnia o godz. 10 rano odbędzie się konferencja dzielnicowa na temat: Gospodarka Miejska w Łodzi.

Towarzysze stawcie się licznie.

Kom. Dzielnicowy.

Głosy czytelników.

Szanowny Tow. Redaktorze!

Najuprzejmiej proszę o łaskawe umieszczenie poniższego artykułu w piśmie „Łodzianin", w celu zwrócenia uwagi odnośnych czynników państwowych na karygodne stosunki panujące między sferami finansowemi przemysłowców łódzkich. Otóż jestem byłym robotnikiem fabryki „Belgijskiego Tow. Akc. dawnych przedsiębiorstw Emila Hëblera" przy ul. Dąbrowskiej Nr. 19. Fabryka ta jest zamknięta od marca b. r. na czas nieokreślony, pozbawiając tem samem 720 robotników pracy. Zainteresowany jakiemi powodami kierował się zarząd fabryki zamykając takową, udałem się po wyjaśnienia do przedstawiciela Administracji fabryki p. Danielewskiego, gdzie dowiedziałem się, że fabryka została zamkniętą z powodu nieotrzymania w P.K.K.P. odpowiedniego kredytu dyskontowego na równi z innymi firmami.

Wiadomo mi jednak, iż firma otrzymała dotychczas 100 miljonów miesięcznego kredytu, obecnie ma otrzymywać siedemset miljonów. Zachodzi pytanie, czy kredyt ten udzielany ma być po to aby 720 obywateli wyrzuconych na ulicę konało z głodu. Komu Rząd udziela pożyczki, czy pp. przemysłowcom, czy przemysłowi? Czy fabryka jest czynna, czy nie, pożyczka jest udzielana a my skazani jesteśmy na śmierć głodową. Ciekawi jesteśmy co Rząd zamierza postanowić, czy przedsięweźmie jakie środki działania położyć kres naszej nędzy.

Mamy jednak nadzieję, że powyższy artykuł dojdzie wiadomości odnośnych czynników Rządowych w celu wyjaśnienia tej sprawy, tem samym przyjścia nam z pomocą w uruchomieniu fabryki.

Delegat.

KRONIKA.

Angielscy księża popierają socjalistów. Pisma angielskie donoszą o niezmiernie ciekawym charakterystycznym wypadku. Oto przed kilkunastu dniami zgłosiła się do przywódcy grupy parlamentarnej Partji Pracy, tow. Macdonalda, delegacja, reprezentująca 500 księży kościoła anglikańskiego. Delegaci złożyli na ręce tow. Macdonalda pismo powitalne, w którem podpisani księża dają wyraz swemu zadowoleniu z powodu sukcesów Partji Pracy podczas wyborów i przyrzekają „popierać wszystkiemi środkami, które mają do dyspozycji, dążenia partji, skierowane ku gospodarczemu i umysłowemu wyzwoleniu mas pracujących". Stojący na czele delegacji pastor Donaldsen wygłosił przemówienie, w którem zaznaczył, że „sukces wyborczy angielskiej Partji Pracy uczynił z niej oficjalną opozycję parlamentarną. Tem samem kraj nasz doszedł do takiego stopnia rozwoju, którego my, duchowni angielscy, nie możemy pominąć milczeniem. Odczuwamy bowiem, że i kościół musi wyrzec swoje słowo powitalne z powodu tego zwycięstwa, które będzie miało doniosłe skutki dla narodu angielskiego i dla całego świata".

Tak postępuje kler kulturalnej Anglji wobec zwycięstwa socjalistów. W Polsce mamy ks. Lutosławskiego, nabożeństwa za Niewiadomskiego, agitację antirobotniczą z ambon kościelnych.

Państwowy kurs nauczycielski w Łodzi. Dowiadujemy się, że celem przysposobienia do zawodu nauczycielskiego młodzieży, kończącej szkoły średnie ogólnokształcące, Kuratorjum Okręgu Szkolnego Łódzkiego ma zamiar otworzyć od 1 września 1923 r. Kurs Nauczycielski.

Nauka na kursie jest bezpłatna, będzie trwała rok i ma mieć charakter zawodowy.

Kończący kurs uzyskują prawa nauczycieli wykwalifikowanych i są obowiązani do kilkoletniej pracy w publicznem szkolnictwie powszechnem.

Kandydaci (tki) mający zamiar uczęszczać na kurs winni przedłożyć oprócz świadectw szkolnych i metryki, świadectwo zdrowia, stwierdzające ich uzdolnienie fizyczne do pełnienia obowiązków nauczycielskich.

Repertuar Teatru Polskiego.

W Sobotę po południu dla młodzieży szkolnej: **„Młody las".**

Sobota wieczorem: **„Peer Gynt"** z p. Karolem Adwentowiczem w roli tytuł.

Niedziela, po południu: dla zrzeszeń robotniczych i inteligencji: **„Młody las"**

Niedziela, wieczorem:

„To co najważniejsze"

Poniedziałek, wieczorem dla zrzeszeń robotniczych i inteligencji:

„Brzydki Ferante"

ROZPORZĄDZENIE.

W myśl art. 10 Regulaminu Wyborczego do Rad Miejskich z dnia 16 grudnia 1918 roku wzywa się wszystkich właścicieli nieruchomości, położonych w obrębie miasta Łodzi, do złożenia wykazów imiennych osób obojga płci, urodzonych przed dniem 11 kwietnia 1902 roku które w dniu 11-go kwietnia 1923 roku zamieszkiwać będą w ich domach.

Każdy właściciel domu lub jego zastępca obowiązany jest zgłosić się do właściwego Komisarjatu Policji Państwowej, poczynając od dnia 7 kwietnia r. b., po odbiór blankietów i **wypełnione złożyć z powrotem w dniu 11 kwietnia r. b. najpóźniej do godziny 2 po południu.**

Wykazy powinny być sporządzone ściśle według wskazówek, podanych w blankietach, i złożone we właściwym czasie.

Winni niewykonania niniejszego rozporządzenia zostaną pociągnięci do odpowiedzialności karnej z art. 139 Kodeksu Karnego.

Łódź, dnia 5 kwietnia 1923 roku.

(—) ALEKSY RŻEWSKI
Prezydent m. Łodzi.

(—) IŻYCKI
Komisarz Rządu na m. Łódź.

W myśl uchwały Komisji Gospodarczej przy Kasie Chorych m. Łodzi z dnia 22 stycznia r. b., Kasa Chorych z dniem 1-go kwietnia r. b., rozpoczyna wydawnictwo dwutygodnika p. t.

„Wiadomości Kasy Chorych m. Łodzi“.

Pismo ukazywać się będzie 1 i 15-go każdego miesiąca.

Obok działu urzędowego, t. j. komunikatów, sprawozdań, ogłoszeń, rozporządzeń i przepisów władz nadzorczych oraz wiadomości z życia wewnętrznego Kasy Chorych, pismo zamieszczać będzie artykuły ogólne z dziedziny ubezpieczeń społecznych.

Na treść numeru pierwszego złożyły się artykuły następujące:

Od Redakcji. — Wymowa cyfr. — W palącej sprawie. — Zgłaszanie członków. — Obowiązki pracodawców. — Jak się uchronić od gruźlicy. — Rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej w przedmiocie przepisów wyborczych dla Kas Chorych.—Z życia Kasy. Ogłoszenia.

Redakcja i administracja mieszczą się w Centrali Kasy Chorych przy ul. Wólczańskiej Nr. 225.

Przedpłata miesięczna wynosi Mk. 400.—

Cena numeru pojedyńczego Mk. 200.—

Pismo nabywać można w Centrali, Lecznicach, oraz ambulatorjach Kasy Chorych m. Łodzi.

Komisarz Kasy Chorych m. Łodzi
(—) Dr. Ed. GIEBARTOWSKI.

CENY OGŁOSZEŃ:

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości tego pisma.

Miejscowe: Drobne, za wyraz mk. 100.— (najmniej mk. 1000).— Dla poszukujących pracy i o zagubionych dokumentach za wyraz 75 mk.—

Zwyczajne: Za wiersz jednołamowy 250 mk. (str. 5 łam.), komunikaty i nekrologi po 500 mk. (strona 3 łam.)

Nadesłane: Przed tekstem lub w tekście 600 mk. Zamiejsc. o 50% i zagran. o 100% drożej.

Redaktor odpow. Władysław Dolecki. Odbito w Drukarni Ludowej, Przejazd 19. Wydawca: Łódzki O.K.R.P.P.S.